Opłacone ryczałtowo.
Nr 30. Kraków, dnia 24 lipca 1921 r. Rok IX.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Kosztuje: w Polsce kwartalnie 60 mk., za granicą 80 mk. W Ameryce 3 dolary. Nr. pojed. 15 cent.	Wychodzi co niedzielę.	Cena numeru: 5 marek

Generalne Zastępstwo na Amerykę: Józef Wójtowicz or 2011 Bank Street, Baltimore, M. D. U. S. A.

Redakcja i Administracja: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Telefon 1286.	Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.	Cena ogłoszeń: 60 marek za 1 wiersz petitowy (1 rządek).

Raz trzeba zrobić wyraźny przedział!..

Posłowie sejmowi Dąbal i Łańcucki odkryli nareszcie karty, okazali czem są, zawiązując komunistyczny klub w Sejmie. Obecnie aż nazbyt dokładnie została rozwiązana zagadka, skąd osławiony Dąbal czerpał fundusze na bale i stypy, na szerzenie demoralizacji i bolszewicką propagandę, na pisma, gazety i broszury.

Nieszczęśnik ten, a może zbrodniarz świadomy pracował od długiego już czasu dla moskiewsko-żydowskich sowietów i za ich pieniądze.

O tych osobnikach społeczeństwo wydało już sąd moralny, a wyda i praktyczny.

Pozostają jednak inni.

Interpelację dotyczącą konfiskaty „Skiby", jaką wnieśli dwaj wymienieni bolszewicy do Sejmu, podpisali żydzi, czemu się niema co dziwić, bo to ich naturalni sprzymierzeńcy, ale podpisali i inni, podpisali Stapińszczycy. Figurują tam Jasio Stapiński, figuruje Putek, Sejb, jest biedny Sudoł, który nie wiedział co czyni, bo się i wpisywał i kreślił i jeszcze jakiś były minister Wójcik czy Marchut.

Jak sądzicie, że to stało się tak dla grzeczności, czy z przypadku?

Bolszewicy Stapińszczycy i żydzi, Dąbal, Grünbaum, Stapiński, to wyraźna i przygotowana spółka, to jaskółki bolszewickiej wiosny, to narzędzie obcej przeciwpaństwowej roboty

To jest to robactwo, co ma stoczyć Państwo, co mu kazano podgryzać jego korzenie, co ma bryzgać śliną, co ma kalać oszczerstwami, co ma zatruć duszę i zniszczyć ciało. Wprawdzie upiór Stapiński jeszcze oficjalnie bolszewikiem się nie ogłosił, bo uważa, że jeszcze dla niego godzina nie wybiła, jego Sudoły do tej myśli nie dojrzały, a chłopi do tego nie dorośli, ale wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazują wyraźnie, że tę robotę popiera, a gdyby tylko przyszła pora, Jasio raptownie zgłosi kandydaturę na bolszewickiego dygnitarza.

Przecież zresztą wszystko, co on dotąd robił i robi w Polsce, jest czysto antipaństwowe.

Gdyby dziś ogłosić jego mowy w Radzie Obrony Państwa, jego głosowanie w czasach najcięższych dla Polski, jego łajdackie wprost przemówienia w Sejmie, w komisjach, jego głosowania, jego konszachty z żydami i innemi mihorderami, chociażby w ostatnich, czasach to byłoby wymownym dowodem mojego twierdzenia.

A te jego zebrania w sprawie „narodowego kościoła", zwoływanie Amerykan do Rzeszowa, gdzie im oświadcza, że jest jego zwolennikiem, lecz teraz jeszcze ze względów taktycznych tego nie uczyni, stwierdzają, że ta bezczelna jędza niczego nie omieszka uczynić, ażeby powiększać zamieszanie w nieszczęśliwem Państwie.

No, ale powiadają niektórzy, dobrze że on grzmoci i Witosa i rząd na górze i na dole, bo jest źle. Racja, nie jest dobrze, ale czemuż nie jest lepiej?

Czy on pomógł do tego żeby się poprawiło, czy dołożył jedną cegiełkę do tej pracy?

On pomagał i to nie tak dawno innemu państwu, ale to była Austrja, nie marna Polska, to był cesarz Józef czy Karol, a nie Piłsudski, to był Körber i Biliński a nie chłop Witos, on głosował tam za podatkami, on głosował tam za rekrutem do ostatniego człowieka, ale to dla kogo innego. Dziś na co to wszystko, to przecie w Polsce, gdzie on nie rządzi i rządził nie będzie, gdzie on nic nie widzi po za naftą i zyskiem, gdzie jest w bliskiem pokrewieństwie politycznem i materjalnem z żydami a nawet pokrewieństwie rodzinnem, bo syn ożeniony z rodzoną żydówką, gdzie on czeka rychło przejdzie przeobrażenie na Judeę, tu on co innego niema do roboty. No to on, a co teraz wy nieliczni chłopi i wy jeszcze mniej liczni inteligenci, którzy u niego pozostajecie. Gruntu wam za darmo nie da, bo on do kogo innego należy, a swego nie ruszył i nie ruszy z pewnością.

Siły nie zdobędzie nigdy takiej, ażeby to przeprowadzić mógł drogą ustawową.

A gdyby ją zdobyć nawet w pewnej mierze potrafił, to on by to umiał dobrze sprzedać i to razem z nimi. Ma przecież z przeszłości doskonałą praktykę.

Może zrobi rewolucję bolszewicką, a wtenczas będzie raj na ziemi.

O to go nie posądzam.

Słyszałem jak wielką trąbą zagrzewał do Legjonów, miał stawać na czele, prowadzić na wielki święty bój, wnet mu jednak dusza poszła w pięty, zęby ze strachu trząść się zaczęły, więc skręcił na Reformacką Nr 7 w Krakowie i zajęty gorącą modliwą za wiedźmę Austrję, siedział tak długo, aż Karolek zapewnił mu nietykalność poselską.

Wtenczas z wielkiej wdzięczności ronił łzy przed monarchą, prosząc o ochronę wiary świętej katolickiej (tylko o to) jako wierny syn Kościoła, a teraz robi w Rzeszowie herezję, bo to tylko w Polsce. A teraz powiedzmy, że nawet się im, czy jemu uda tę rewolucję zrobić, że Witosa, Rataja, Dąbskiego i innych powieszą na wierzbie, a Grünbaumy, Putki, Thony, Stapińscy, Łańcuccy i mądre warchoły będą górą.

No i co?

W Rosji zwyciężyli mużyki, bo oni nieśli karabin, oni lali krew, oni ponosili trudy. No i cóż? czy oni rządzą? no to już nie; od tego są synowie Judy, to jest ród królewski i naród wybrany, a mużyki są na to, ażeby dalej cierpieli nędzę, znosili trudy, ginęli z głodu, a jak się im coś nie spodoba, połykali kule.

Czy wy jeszcze zapewne uczciwi, Kazimierczaki, Styły i inni, myślicie, że wy mielibyście co do gadania wówczas? nie bądźcież naiwni: dla was byłaby to poślednia robota, dla Izraela panowanie.

No weźmy z innej beczki. Stapiński pomaga obecnie czarnej reakcji walącej w Państwo jak w bęben. Przypuśćmy, że znowu wspólnemi siłami odniosą zwycięstwo czy to dla was? o z pewnością nie. Stapiński się nieraz sprzedawał on już zna cenę i wie do którego sklepu ten towar się nosi, a Kazimierczaki i Styły poczciwe dędą pisać artykuły sami mając już wyrwane zęby, wzorem swego mistrza niczem jednak nie zastąpione.

Nie wspominam już o półgłupkach Sikorach czy Maziarskich czy innych, którzy zawsze służą za szufecę do lakierków p. Jana.

Sprawa została dość jasno postawiona, dziś nie ma dwóch dróg, trzeba się zdecydować iść jedną lub drugą.

Wybór zresztą nie trudny. Spodziewamy się, że starych bojowników za sprawę ludową Krempów czy Bernadzikowskich przecież tknie sumienie. Gdyby to nie nastąpiło, to lud już teraz musi sobie powiedzieć, gdzie on idzie i czego on chce i skończyć z podłą robotą, a skończyć natychmiast.

Interpelacye

posła A. KRĘŻLA, wniesione na posiedzeniu Sejmu dnia 7-go lipca br.:

1) Interpelacja do Rządu w sprawie nierównomiernego, krzywdzącego ludność rozkładu podatku wojennego i osobisto dochodowego.

2) Interpelacja do Rządu w sprawie morderstwa pewnego oficera Wojsk Polskich w Krakowie.

O dobrą politykę rolną.

W Polsce w obecnych granicach znajduje się według obliczeń Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr państwowych około 4,000.000 ha ziemi, ziemi, leżących odłogiem, t. j. powierzchnia równająca się mniej więcej 15 powiatom b. Kongresówki. Odłogi te powstały z powodu działań wojennych, a złożyła się na nie przedewszystkiem większa własność ziemska, położona na wschodnich Kresach Rzeczypospolitej Polskiej. Zagospodarowanie rolnicze tych terenów jest gwałtowną potrzebą Państwa Polskiego. Wiadomą bowiem jest rzeczą, że Polska obecnie sprowadza corocznie około 30.000 wagonów zboża z zagranicy na aprowizację swej ludności; tymczasem po obsianiu powyżej wymienionych odłogów nietylko ani ziarnka zboża nie będzie potrzebowała kupować w obcych krajach, lecz przeciwnie będzie mogła sprzedawać znaczne ilości środków żywności

innym państwom, a za uzyskane w ten sposób pieniądze sprowadzać do kraju maszyny i narzędzia pracy, których u siebie nie wyrabia. Te zaś sprowadzone do nas, przyczynią się znakomicie do naszej wytwórczości rolnej, przemysłowej i ożywienia handlu. Taki zaś stan gospodarczy Polski pozwoli jej mieć dobrą walutę i wprowadzić równowagę w budżecie państwowym. Zagospodarowanie odłogów wschodnich ma też i na wewnątrz Państwa Polskiego wielki wpływ i znaczenie. Dzisiaj, z powodu braku środków żywności, chleb i jedzenie jest drogie i dlatego robotnicy oraz rzemieślnicy biorą wysokie zarobki przez co podrażają towary. Przed wojną towar, za który płacono 100 Mk kalkulował się w ten sposób, że 70 Mk kosztował surowiec, z którego towar zrobiono, a 30 Mk robocizna; dziś jest całkiem odwrotnie. Robocizna kosztuje 75 procent, a surowiec 25 proc.

Dziś jesteśmy świadkami spadku wartości naszej marki. Z wielu przyczyn najważniejszą jest ta, że sprowadzamy z zagranicy środki żywności, które przywiezione do kraju, ani nie przyczyniają się do zwiększenia bogactwa narodowego, ani do większej wytwórczości, lecz służą tylko do zaspokojenia najpilniejszych potrzeb bytowania ludzi. Gdybyśmy za te pieniądze natomiast sprowadzili maszyny czy narzędzia pracy — to te, powiększając naszą wytwórczość, pomnażałyby bogactwo narodowe, które w każdym kraju gwarantuje dobroć pieniądza. Im kraj jest bogatszy, im więcej wytwarza i wywozi za granicę, tem jego pieniądz jest lepszy. Widzimy to na Ameryce, Anglji i Francji. I dlatego też powinniśmy jak najszybciej zagospodarować swoje odłogi i w ten sposób uwolnić się od zakupu zboża zagranicznego.

Obsianie odłogów na wschodnich kresach Rzeczypospolitej Polskiej nie jest wstanie dokonać ludność tam mieszkająca, albowiem jest jej mało, a przytem brak jej inwentarzy żywych i martwych, oraz zasobów i gotówki. Z tych powodów ludność tamtejsza nie jest wstanie obrobić własnych pól w całości, nie mówiąc już o wielkich odłogach, powstałych ze zniszczenia większej własności ziemskiej. Gęstość zaludnienia wynosi tam, t. j. na Wołyniu, 45 mieszkańców na jednym kilometrze kw., a na północ od Prypeci około 15 mieszkańców na 1 kilometr kw. Widzimy tedy, że z powodu słabego zaludnienia i zubożenia miejscowej ludności zagospodarowanie kresów wschodnich da się przeprowadzić tylko przy pomocy ludności przychodniej, bo miejscowa nie jest wstanie dokonać tego dzieła. Dziś jesteśmy świadkami, że ludność zachodnich części Polski masowo emigruje na wschód, gdzie drogą parcelacji, prowadzonej przez instytucje parcelacyjne, upoważnione przez Główny Urząd Ziemski, nabywa kawały odłogów i zamienia je na uprawne pola. Ci przybysze przynoszą ze sobą inwentarze żywe i martwe, zasoby i gotówkę, a nadto wielką pracowitość w połączeniu z gospodarską głową. Ludność ta z zachodnich części Polski jest zmuszona do emigracji na wschód z powodu przeludnienia, jakie panuje w jej rodzinnych okolicach. Na zachodzie Polski mieszka bowiem na jednym kilometrze kw. od 80 do 130 mieszkańców, czyli od 8 do 2 razy więcej, jak na wschodnich kresach. To przeludnienie już przed wojną zmuszało do emigracji liczne rzesze mieszkańców na roboty rolne do Niemiec, dzisiejszych naszych wrogów. Corocznie szło do państwa niemieckiego na roboty rolne około 200.000 robotników z Polski zachodniej; dziś ten lud roboczy wędruje na wschodnie kresy i oddaje swą pracę na odbudowę rolnictwa polskiego, na podniesienie życia gospodarczego Rzeczypospolitej Polskiej, pracuje nad dobrobytem Ojczyzny naszej, z czego wszyscyśmy się powinni cieszyć, tak, jak się oni cieszą, że mogą pracować we własnem Państwie i unikać tułaczki na obczyźnie. Ta emigracja ludności z zachodniej Polski na wschód ma jeszcze i to znaczenie, że sprowadza odludnienie rolnicze i zniżkę cen na ziemię i dzięki temu umożliwia drobnym rolnikom, sąsiadom swoim, zaokrąglanie ich karłowatych gospodarstw, których mamy na zachodzie Polski 80 procent.

Główny Urząd Ziemski zrozumiał, że sam nie będzie wstanie szybko przeprowadzić parcelacji odłogów i dlatego upoważnił różne instytucje do parcelacji, zastrzegając sobie kontrolę cen i stawiając warunek, aby owe instytucje parcelacyjne przestrzegały w swej działalności zasady ustawy o reformie rolnej z dnia 15 lipca 1920 r.

Istotnie Główny Urząd Ziemski osiągnął cel. Parcelacja ruszyła i odbywa się tak szybko, że za dwa lata odłogów zupełnie nie będzie. Gdyby Główny Urząd Ziemski nie był pozwolił tym instytucjom na parcelację przez siebie kontrolowaną, a prowadził ją sam, to z pewnością nie byłby rozparcelował ani 1/20 części tego, co tam już rozparcelowano i zagospodarowano.

Przeciwko takiej pracy Gł. Urzędu Ziemskiego zaprotestowały dwa kluby sejmowe we wniosku nagłym, w którym się domagały, aby Rząd odebrał upoważnienie nadane instytucjom parcelacyjnym. Klubami tymi są: grupa p. Stapińskiego i „Wyzwolenie“ czyli Thugutowcy. Komisja rolna Sejmu, a potem większość Sejmu odrzuciły wniosek Thugutowców i Stapińczyków, a natomiast uchwaliły: 1. Wzywa się Rząd, ażeby przeprowadził rewizję wydanych pozwoleń na parcelację instytucjom prywatnym i publicznym na mocy rozporządzenia prezesa Gł. Urz. Ziemskiego z dnia 22.10.1919 i udzielał tych upoważnień tylko w razie rzeczywistej potrzeby, uzasadnionej interesem Państwa i tylko na terenach zniszczonych Rzeczypospolitej Polskiej, a to celem szybszego zlikwidowania odłogów, oraz 2. Wzywa się Rząd, aby przeprowadził ściślejszą kontrolę nad instytucjami upoważnionemi do parcelacji, tak co do ich terenu działania jak też i cen przez nie pobieranych.

Rezolucje te dążą do tego, ażeby przy parcelacji z upoważnienia szanowaną była ustawa o reformie rolnej i aby ta parcelacja odbywała się tylko na terenach zniszczonych. Cel zaś tych rezolucyj jest ten, aby umożliwić jak najszybsze zagospodarowanie odłogów, co ma tak olbrzymie znaczenie dla Państwa polskiego.

Thugutowcy i Stapińczycy, sprzeciwiając się parcelacji z upoważnienia, pragnęli udaremnić emigrację na wschodnie kresy Rzeczypospolitej ludności z zachodnich powiatów Polski, jaką szkodę i krzywdę wyrządzali ludowi rolnemu i Polsce, niech

Szanowni Czytelnicy sami osądzą. Nie chodziło im bowiem o powstrzymanie t. zw. dzikiej parcelacji, albowiem dziką parcelację prowadzą obszarnicy na własną rękę, bez zezwolenia i kontroli cen, z pogwałceniem zasad reformy rolnej. Tymczasem instytucje upoważnione, są ściśle przez rząd kontrolowane i muszą stosować się do zasad ustawy o reformie rolnej a także co do cen. Otóż wniosek Thugutowców i Stapińczyków, dążący do zatamowania emigracji na wschodnie kresy, brzmi: „Wzywa się Rząd, aby udaremnił całkowicie parcelację prowadzoną przez różne upoważnione stowarzyszenia, instytucje bankowe i kredytowe, oraz spowodował odjęcie im wydanych przez Główny Urząd Ziemski upoważnień".

Tak się przedstawia sprawa parcelacji przez instytucje upoważnione, która była omawiana na dwóch posiedzeniach Sejmu w czerwcu b. r. Thugutowcy w swem piśmie „Wyzwolenie" atakują posłów głosujących za dopuszczeniem parcelacji z upoważnienia, że przyczyniają się do dzikiej parcelacji i śrubowania cen. Otóż zachodzi wielka różnica pomiędzy dziką parcelacją a parcelacją z upoważnienia. W jaki sposób Thugutowcy jedno z drugim łączą, to już pozostanie mądrością ich głów i ich polityki, tej polityki, która jest tak strasznie nie ludowa i nie państwowa; lecz jest polityką upartej i tępej doktryny. Nie zrozumie Thugutowców też lud rolny, dlaczego nie pozwalają mu założyć sobie warsztat rolny we własnej Ojczyźnie, za którą walczył i krew przelewał i dla której chce pracować, a zmuszają go do emigracji poza Ojczyznę, podobnie jak nie rozumiał ich wtedy, kiedy głosowali za strajkiem kolejowym w lutym 1921 i przeciwko przyjęciu konstytucji, zaprowadzającej ład prawny tegoż roku.

Jan Gawlikowski, poseł.

Minister-endek daje pieniądze państwowe na cele partji.

Ustępujący minister dzielnicy pruskiej endek Kucharski dał z funduszów państwowych 10 i pół miljona na cele czysto endecko-klerykalne; a mianowicie: 4 miljony na prasę endecko-klerykalną, pół miljona na kursa agitatorskie dla organistów, pół miljona na agitatorskie kursa dla księży, pół miljona na „pracę społeczną"(?) wśród księży, 3 miljony na dom partyjny endecko-klerykalny, pół miljona na agitację wśród młodzieży, półtora miljona na „poprawianie i umoralnianie" ludu.

Teraz już wiecie, skąd idzie ta nagonka na nas. Endecy bez wstydu zarzucają innym to, co sami oni właśnie robią, wszystko według metody opryszka, który wrzeszczy: łapaj złodzieja!

Tępienie endeckiej zarazy jest pracą dla państwa i narodu!

Endecki występ we Wiedniu.

Mało się pisze o tem, że endecy mają wśród swego dobranego grona jednego posła... żyda; jest nim mianowicie poseł Rudolf Gall. Ponieważ obecnie endecy tumanią naród swym antysemityzmem usunęli go z kraju i wysłali do Wiednia, gdzie ten obrzezany zbawca ojczyzny pełni „misję handlową". Misji tej dał na drugiego szefa p. Gall niejakiego Krupskiego, także endeckiego panicza. Okazuje się, iż rząd musiał tego pana wziąć za kurtę z powodu malwersacyi jakichś oszustw; dliższe szczegóły podamy.

W Wiedniu urósł z tego wielki skandal, który, dzięki właśnie endekom, pomaga nam w wyrabianiu opinji u obcych.

Dopóki cierpieć będziemy endeckiego wrzoda na swem ciele?

JAKÓB BOJKO.

Odpowiedź i kazanie.

Dziś wielkie święto, uroczystość ku czci książąt Kościoła naszego, odpust w kościele warszawskim na Koszykach, którego figury opisawszy onegdaj, zostałem zgromiony przez piśmidło ojców duchownych, za to, żem niby ubliżył św. Marji Magdalenie. Prócz tego zarzucił mi ten jegomość nieznajomość Pisma św., że nie umię rozróżnić rodzaju grzechów nieładnych, które się trafiają pannom a niewiastom.

Ponieważ małobyło „katolickiej" duszyczce sprostowania, no i besztaniny, (gdyby było za co), ale mię obdarzył przymiotami, od których jestem daleki, zmuszony jestem się wytłumaczyć, nie przed „Ludem Katolickim", ale pzed ludźmi dobrej woli — jak się „ ma rzecz — cała".

Podziękowawszy P. Bogu, że mi dał dożyć tyle lat, za złe i za dobre, obejrzałem dokumentnie tę św. figurę, a właściwie tę według mnie pannę, a według księdza jezuity z „Ludu" niewiastę, a nie św. Magdalenę. I cóż się pokazało? Że ja bliższy prawdy, widząc nie niewiastę z obwitą głową w białą, czy inną chustę, jaką okrywały się w on czas niewiasty, ale młodą, piękną, z rozpuszczonymi włosami, przewiązanymi nad czołem wstążeczką, czyli „przetowłosą" jak starzy pisali, a po dzisiejszemu: „z gołą głową"; panienkę, którą nawet sam autor uznałby za św. Magdalenę. Według ewangelistów, słusznie ma autor pisma o gruszkach na wierzbie, że słowa: „Kto jest bez grzechu i t. d." powiedział Zbawiciel do niewiasty. Ale, że tu artysta wykuł nie niewiastę, ale pannę, to już nie moja wina. Widać, że się mu tak podobało.

Że nie umiem rozróżniczkować, jak się nazywa to grzeszysko, które się trafi niewieście albo pannie, to przyznaję lepszą znajomość tej sprawy redakcji „Ludu Katolickiego". Panowie ci są lepszymi weterynarzami, w takich chorobach.

Tyle mam na razie w tej materyi, a teraz idę do sprawy sponiewieranej rzekomo przezemnie św. Magdaleny, którą pozwoliłem sobie w najlepszej wierze nazwać pieszczotliwie.

Jeżeli samemu P. Jezusowi, bez obrazy, w kolendach naprzykład mówimy: „Lulajże Jezuniu" albo „o luby Jezuleńku" toć sądzę, że św. Magdalena, zacna patronka nas grzeszników, nie jest skrzywdzona, mojem pismem.

Ale redakcyi idzie o co innego. Czas wyborów niedaleko, toć korzysta lada z proszka, aby nie miłego sobie oddawna chłopa osmarować i przyszyć mu brony do plec.

Jegomość! śpij spokojnie, bo o poselstwie w cale już nie myślę, a jeżeli nadejdzie na Ciebie taka zła godzina, że musisz koniecznie coś gryźć winnie czy nie winnie, to na mych starych łydkach nie wiele się pożywisz, chyba coś wyżej...

Załatwiwszy się z tym jegomością na razie, wracam do kazania. Ale tym kaznodzieją, wbrew temu, co księży organ pisze nie będę ja, lecz na mownicę wychodzi dużej miary pisarz z księżej partji p. Roztworowski. Kazanie to powiedział ten pan panom ziemianom w księżym piśmie „Głosie Narodu". To kazanie warte by go chłopi poznali, a żałować wypada, że takich kaznodzici nie było w Ga-

łecji pierwej. Panowie byliby wtedy inni, (rozumie się, gdyby kaznodziei słuchano), sprawa ludowa poszłaby była innym torem, ale lepiej późno niż nigdy. Oto jak pisał mniej więcej:

„...Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie. Łaknąłem, a nie daliście mi jeść, pragnąłem, a nie daliście mi pić, byłem nagi, a nie przyodzialiście mnie... Idźcie tedy na męki piekielne..." Oto głos zbuntowanego Kuby, skoro on jak to mógł, a Bóg, po prawdzie niby nie...

W Polsce Bogiem do bardzo niedawna był ziemianin. Spojrzyjmy mu wtedy twarzą w twarz i starajmy się wyczytać z jego wzroku nie co Kubie zrobił, ale czego Kubę nauczył? Z pistolca strzelać i dziewkom w ślepia patrzeć— odpowiada Sienkiewiczowski Kuba w „Szkicach węglem", polować bez pistolca na łanie — mówi filozof Nitsche — „nie patrzeć dalej jak na koniec własnego nosa" powinien mojem zdaniem odpowiedzieć fejletonistą (gazetnik). „A bo miał ręce związane!". Politycznie tak, moralnie i obyczajowo nie. „Jakto?" Takto, że nie ma na świecie takiej przemocy, któraby mogła zmusić człowieka do myślenia o tem, co będzie jadł, albo co będzie pił, jeżeli chce szukać najprzód tej sprawiedliwości, dzięki której, będzie mu wszystko przydane. **Ziemianin nasz tej sprawiedliwości nie szukał.** Orał, siał, zbierał jak włościanin, politykował przy czarnej kawie, jak chłop przy kwaterce wódki, wyjeżdżał do Ostendy lub Monte Carlo, jak włościanin wyjeżdża do Pińczowa lub do Pacanowa, częstokroć przefujarzał ojcowiznę, jak to i włościanin, aczkolwiek rzadziej czynić potrafi... ale i tutaj się urywa ścisłość analogji (podobieństwa). Miał wszystkie oczy na siebie zwrócone i rozbudzał włościańskie apetyty.

Świecił ludziom w oczy szmatem ziemi, powinien był przeto świecić ludziom w oczy — ażeby go jak lwy w klatce nie rozdarli — także i szmatem charakteru, szmatem obywatelskiej cnoty.

Zrzekał się przywilejów obszarnika i stawał w szeregu małorolnych. Oczywiście, dopóki rządy odgrywały rolę poskramiacza, wystarczała dekoracyjna patrjarchalność, znajdująca wyraz w pieśni: „Myju myju, szastu prastu, nie mam rączek jedynastu, tylko mam dwie rączki małe, lecz do pracy doskonałe", śpiewana po migdałkowo prowadzonych ochronkach — natomiast gdy ustalone rządy pokręciły karki, stało się iż nagi cham stanął naprzeciw nagiego „Jaśnie Pana" i spostrzegłszy, że z takiej samej jak on ulepiony jest gliny, sięgnął po to, co stanowiło podstawę pańskiej potęgi, sięgnął po pańską kabzę, nie zaś po pańskie serce.

Mieć, mieć, mieć, brać brać, brać, brac — zaskuczało w całej Polsce i Polska dźwignęła się z grobu, aby stanąć nad przepaścią.

Czyja wina? Oczywiście tych, którzy przez długie lata zasiadali w pierwszym rzędzie, oczywiście tych, którzy się największymi w narodzie mienili, a wina nie dlatego, że byli gorsi od maluczkich, o nie- albo że byli gorsi od maluczkich, o nie! ale że byli i że niestety pozostali nadal — tacy sami.

Tensam ideał, tesame środki, tasama taktyka, tasama nadzieja zwycięstwa. Lewica krzyczy: „Ja!" Prawica krzyczy: „Ja!". Okrzyku: „My!" żadna pierś nie wydała. A dlaczego? Dlatego, że całość nie raz bywa gorszą od połowy.... i że do żadnegoobozu nie trafiają słowa „jeśli chcesz być kochanym, kochaj!"

Ziemiaństwo nasze walczyło z caratem — z przemocą, ale walczyło i z ewangelją. Zagrzebywało powierzone mu talenty, a tym, którzy wołali: „Pamiętaj! Im więcej ci dane, tem więcej będzie wymagane!" odpowiadało wskazując na ułomność natury ludzkiej „wymagacie od nas świętości".

A tak! Wymagamy od was świętości, bo tam, gdzie świętą Chrystusową i narodową sprawę, w naprawdę święte, naprawdę w robocze ujmowaliście dłonie, tam polski a nawet ruski chłop zarządzał naszem mieniem w czasie bolszewickiego napadu, a po waszym powrocie składał wam uczciwe rachunki — tam zaś gdzie byliście nie potworami, ale mniej więcej przeciętnymi ludźmi, tam zgotowaliście sobie mniej więcej przeciętne królestwo z tego świata, w którem namiętność prowadzi do boju, a tryumfuje siła pięści". W końcu kaznodzieja ukazuje panom dwie drogi do wyboru i słusznie mówi, że: do Polski przyszły już Anioły z trąbą głosu wielkiego już zgromadzają wybrane".

Trzeba przyznać autorowi, że doskonale scharakteryzował mieszkańców dworów i na ten temat dałoby się dużo powiedzieć, a może się i powie. Ale jeżeli tych aniołów widzi w takich jakich wielu ten obóz w kraju liczy, trudno będzie uwierzyć, że to Anioły i iść pod ich sztandar.

Nie godząc się wszędzie z Szan. autorem, trzeba w każdym razie powitać tę chwilę, w której się takie kazanie zjawiło. Nam się takie głosi i w kościołach i w dziennikach. Panowie ziemianie usłyszeli swoje, czyby też się nie znalazł w Polsce jaki mądry a zacny pisarz duchowny, któryby i ojcom duchownym kazanie powiedział podobne? A bardzoby się dziś takie przydało wielu ludziom, i mogłoby przynieść dużo dobrego!

Obłudnicy.

W czasach, kiedy żył Chrystus Pan i nauczał: „Kochaj bliźniego, jak siebie samego", kiedy głosił wzniosłe zasady i prawdy o Bogu — znaleźli się faryzeusze, którzy potrafili podszczuć nieuświadomione masy, które początkowo wykrzykiwały na cześć Chrystusa: „Hosanna! hosanna!", do rzucenia straszliwych obelg i wołania: „ukrzyżuj ukrzyżuj Go". I Chrystus Pan Bóg-człowiek zawisł na krzyżu, bo niewygodnym stał się dla różnych drapichrustów, którzy wiedzieli o tem, że tylko w kłótni i żarciu się bliźnich łowi się znakomite ryby. Zdawałoby się, że mogło się to zdarzyć tylko w odległych czasach, że dzisiaj w tak postępowym i cywilizowanym świecie, skoroby Chrystus Pan drugi raz zstąpił na ziemię — nie spotkałoby Go nic strasznego. Tak sądzący zaleźliby się jednak w wielkim błędzie. Trzebaby ci czytelniku wstąpić tylko na ziemię krośnieńską i znaleźć się na zgromadzeniu, z obozu Stapińskiego. Jak ci czytelniku tędzy mowcy tego zabarwienia porafią robić z białego czarne a z czarnego białe — to ręczę, że po kilku takich zgromadzeniach zatraciłbyś zupełnie zmysł rozróżniania barw i kolorów. Wytkniesz im znowu jakiś niegodny czyn, który jest ich codziennym chlebem, to jak ci huknie basem: to kłamstwo — to chociażbyś siedział na paczce dowodów — gotów jesteś uwierzyć, że jesteś w błędzie. Zaś jesteś człowiekiem najuczciwszym, ale w sobie masz to złego, że jesteś ich przeciwnikiem politycznym i ich obłudy — to tak cię osmarują i obrzucą błotem, w którem grzęzną — że niepoznałbyś się, chociażbyś się w cztery lustra oglądał. Ale w końcu na pociesze

nie powiem ci czytelniku, że twierdza krośnieńska Stapińskiego coraz bardziej trzeszczy, że tworzą się w niej tęgie dziury, że chłopi poznawają się coraz liczniej na farbowanych lisach.

KRONIKA.

Milionówka. Na ostatniem ciągnieniu milionówki wylosowano numer 2.709.057 sprzedany w Warszawie.

Order Odrodzenia Polski. Ustawą z dnia 4-go lutego 1921 ustanowił Sejm Order Odrodzenia Polski.

„Orderem „Odrodzenia Polski“ mogą być odznaczeni nieskazitelnego charakteru i sumiennej pracy obywatele, którzy się szczególnie zasłużyli Ojczyźnie przez dokonanie czynów wybitnych, niezwykłe zalety umysłu i charakteru ujawniających się, a mianowicie: 1. wybitną twórczość nauki, sztuki i literatury; 2. bezpłatne pełnienie obowiązków publicznych z pożytkiem dla kraju przy wykazaniu wybitnych zdolności i sumienności pracy. 3. przysporzenie przewyższających oczekiwania Rządu korzyści przy wykonaniu jego zleceń; 4. ulepszenia nie zaprzeczone, w jakimbądź wydziale administracji krajowej lub samorządu przyjęte i z dobrym skutkiem zaprowadzone; 5. zapobiegnięcie wielkim klęskom przez zarządzenie środków śpiesznych i skutecznych; 6. czyny wybitnego męstwa i odwagi; 7. wydatne przyczynienie się do rozwoju rolnictwa, przemysłu lub rękodzieł przez dokonanie wynalazków lub trwałą i owocną działalność; 8. ofiarną filatropijną działalność; 9. przynajmniej dziesięcioletnią wyjątkowo gorliwą i niezkazitelną pracę w urzędach państwowych, cywilnych lub wojskowych, instytucjach samorządowych lub społecznych“.

W myśl ustawy Tymczasowa Rada Orderu złożona z p. Marszałka Sejmu, Prymasa, Prezydenta Ministrów, Prezesa Sądu Najwyższego i przedstawiciela Naczelnego Dowództwa) zebrała się w ubiegłym tygodniu i przedstawiła p. Naczelnikowi Państwa wnioski o odznaczenie pierwszych piętnastu osób zasłużonych.

Są to: Pani Jenerałowa Władysławowa Zamoyska z Kórnika, sędziwa 90-letnia wdowa po jenerale Zamoyskim, przyjacielu Adama Mickiewicza, słynna ze swych prac społeczno-wychowawczych;

Panna Zofja **Szlenkerówna** założycielka szpitala i kierowniczka wielu dzieł dobroczynnych w Warszawie;

Rektorowie uniwersytetów: Władysław **Abracham** (Lwów), Jan **Kochanowski** (Warszawa), Michał **Siedlecki** (Wilno), Heljodor **Swięcicki** (Poznań);

Pisarze i malarze: Władysław Reymont Jacek **Malczewski**, Leon **Wyczółkowski**;

Działacze społeczni i polityczni: Bernard **Chrzanowski** z Poznania, podsekretarz stanu i przewodniczący Delegacji Ryskiej Jan **Dąbski**, poseł w b. zaborze austrjackim i wnioskodawca znanej uchwały 28-go maja 1917 o zjednoczeniu i niepodległości ziem polskich, Włodzimierz **Tetmajer**, działacz kresowy i obecny minister spraw wewnętrznych p. **Raczkiewicz;**

Pułk. **Zengteller,** zasłużony w zorganizowaniu pierwszych walk o wyswobodzenie Poznańskiego w końcu roku 1918 oraz jeszcze jeden wojskowy, którego nazwisko będzie później podane.

Kawalerowie orderu Orła Białego. „Monitor Polski“ zawiera 10 dekretów Naczelnika Państwa z nominacjami na kawalerów „Orła Białego“. W każdym z tych dekretów wymienione są zasługi, z powodu których przyznano zaszczytne odznaczenie. Pierwszymi kawalerami orderu „Orła Białego“ zostali pp. **Antoni Osuchowski,** za wybitne zasługi na polu działalności oświatowej, obywatelskiej, a w okresie wojny światowej i filantropijnej, prof. **Kazimierz** Morawski, prezes Akademji Umiejętności w Krakowie, za zasługi działalności naukowej i pisarskiej, jen.-porucznik **Zygmunt Zieliński** za wybitne zasługi na polu wojskowej działalności organizatorskiej i bojowej, **Ignacy Jan Paderewski** za wybitne zasługi na polu działalności obywatelskiej i politycznej, marszałek Sejmu **Wojciech Trąbczyński** za wybitne zasługi na polu wytrwałej obrony praw narodowych i działalności polityczno-organizacyjnej, prof. **Oswald Balzer** za wybitne zasługi na polu działalności naukowej i profesorskiej oraz obronę praw narodowych, jen. broni **Józef Haller** za wybitne zasługi na polu wojskowej działalności organizatorskiej na emigracji oraz w okresie inwazji bolszewickiej, kardynał **Edmund Dalbor** za wybitne zasługi na polu obrony wiary i narodowości polskiej, prezydent ministrów **Wincenty** Witos za wybitne zasługi na polu działalności politycznej i państwowej, zwłaszcza w okresie inwazji bolszewickiej wreszcie ks. **Zygmunt Łoziński,** biskup miński, za wybitne zasługi na polu nieustraszonej działalności duszpasterskiej na zagrożonym posterunku narodowym.

Podwyższenie opłat pocztowych, telegraficznych i telefonicznych. Na mocy rozporządzenia ministra poczt i telegrafów z dnia 4. bm. od 16. lipca, nastąpiło znaczne podwyższenie opłat pocztowych, telegraficznych i telefonicznych. Nowe opłaty wynoszą:

Listy zwykłe w obrocie miejscowym do 250 gramów 5. mk. (zamiast 3 mk.); w obrocie zamiejscowym: listy do wagi 20 gr. 5 mk., do 250 gr. 10 mk.

Urzędowe ponad 20 gr. do 2 klg. 10 mk.

Karty pocztowe: pojedyncze 4 mk., z odpowiedzią 8 mk. Karty widokowe z treścią najwyżej 5 wyrazów 2 marki.

Druki zwykłe: do 50 gr. 1 mk., do 100 gr. 2 mk., do 250 gr. 5 mk., do 500 gr. 10 mk., do 1000 gr. 15 mk.

Papiery handlowe: do 250 gr. 5 mk., do 500 gr. 10 mk., do 1000 gr. 15 mk.

Próbki towarowe: do 250 gr. 5 mk., do 500 gr. 10 marek.

Przekazy: do 100 mk. 3 mk., do 250 mk. 5 mk., do 500 mk. 10 mk., do 1000 mk. 15 mk., do 2500 mk. 30 mk. do 5000 mk. 50 mk., do 10000 mk. 100 mk., do 15000 mk. 135 mk., do 20000 mk. 170 mk., do 25000 mk. 200 mk.

Czasopisma. Opłata za czasopisma z ewentualnem doręczeniem oblicza się procentowo od miesięcznej lub kwartalnej ceny prenumeraty miejscowej (bez doręczenia) i pobiera w gotówce ryczałtem z góry. Opłata wynosi 1) za czasopisma, wychodzące najmniej 6 razy w tygodniu bez względu na wagę: a) przy dwurazowem wydawnictwie dziennem i dwukrotnej wysyłce 14 proc. najmniej jednak 15 mk; przy jednorazowej wysyłce 10 proc. najmniej jednak 10 mk. 2) Za czasopisma wychodzące wogóle rzadziej niż czasopisma grupy 1-ej, których pojedynczy egzemplarz przekracza wagę 25 gr. 4 proc., najmniej jednak miesięcznie 5 mk.; 3) Za czasopisma kategorji 1-ej której pojedynczy egzemplarz nie przekracza wagi 25 gr. 4 proc. najmniej jednak miesięcznie 0.5 mk.

Listy wartościowe: Za listy wartościowe zamknięte (opieczętowane przez nadawcę: a) należytość 1) za list zwykły; zwykły do 20 gr. 5 mk.; 2) za list do 250 gr. 10 mk.; b) za polecenie 5 mk.; c) należytość od deklarowanej wartości za każde 1000 mk. lub część tychże 10 mk.; za listy wartościowe otwarte (przeliczone) pobiera się należytość od wartości w podwójnej wysokości.

Paczki: Za paczki 1 klg. 20 mk., za paczki 5 klg. 50 mk; za paczki 10 klg. 100 mk., za paczki 15 klg. 150 mk; za każde dalsze 5 klg. 50 mk; za paczki z książkami pobiera się połowę należytości od wagi. Za paczki z podaną wartością pobiera się oprócz tego należytość od wartości na każde 1000 mk. lub część tychże 15 mk. Za paczki urzędów skarbowych państwowych z dotacjami i nadaniami kasowemi itp. (Dz. urz. nr. 27 z r. 1920.) pobiera się: prócz opłaty od wagi jak wyżej należytość od wartości: do 10000 mk. 5 mk., do 50000 mk. 20 mk; do 100000 mk.25 mk. za dalsze 100000 lub części tychże 25 mk.

Należytości dodatkowe. Polecenie 5 mk. ściągnienie pobrania 5 mk., recepis zwrotny przy nadaniu 15 mk., pisemne doniesienie na blank. PKO. 4 mk. za doręczenie pośpieszne (ekspress) przesyłek listowych, oraz zawiadomienie o nadejściu listów wartościowych itp. 40 mk., reklamacja 10 mk., zmiana adresu, zwrot przesyłki, duplikat recepisu nadania, zniesienie pobrania, 10 mk. należytość za oclenie przesyłek listowych 3 mk., należytość za oclenie paczek 6 marek., pełnomocnictwa (oprócz opłaty skarbowej 25 marek, pisma sądowe w miejscu doręczenia 5 mk., zamiejscowe 10 marek.

Taryfa zagraniczna. Listy do 20 gr. 20 mk. Za dalsze 20 gr. 10 mk.

Karty pocztowe: pojedyncze 12 mk., z odpowiedzią 24 mk.

Druki zwykłe: za każde 50 gr. 4 mk.

Za polecenie: 20 mk. Za doręczenie pośpieszne (ekspress) 40 mk.

Taryfa telegraficzna. Wewnątrz kraju: taksa zasadnicza 10 mk. od wyrazu 3 mk. Telegramy pilne opłata potrójna.

Za telegramy prasowe opłata o 50 proc. niższa i taksa zasadnicza 3 mk.

Wzrost polskich dochodów państwowych. Ministerstwo skarbu ogłosiło w Monitorze Polskim nr. 148 zestawienie państwowych dochodów skarbowych w byłym zaborze rosyjskim i austrjackim, jednak bez uwzględnienia dochodów z województw Wołyńskiego, Poleskiego i Nowogródzkiego, oraz Księstwa Cieszyńskiego za rok 1920, jakoteż styczeń i luty br. Z zestawienia tego okazuje się, że wpływy z danin publicznych wynosiły w 1920 r. okrągło 4722 miljonów mk. polskich, zaś w styczniu i lutym br. 2293 miljonów mkp. a na luty 1396 miljonów mkp. Widzimy zatem, że wpływy w lutym wzrosły w stosunku do stycznia o przeszło 50 proc., zaś suma dochodów z całego 1920 r. Widać zatem znaczne polepszenie państwowej gospodarki skarbowej, jakkolwiek oczywiście wzrost dochodów państwowych, w takim tylko stopniu nie może wystarczyć na pokrycie zwyczajnych choćby wydatków państwowych, które wzrastają w znacznie większym stosunku z powodu wzmagającej się drożyzny i gwałtownego spadku marki polskiej.

Podatki bezpośrednie dały w 1920 r. — 765 miljony Mp., a w miesiącu styczniu i lutym — 394 miljonów Mp. z czego na styczeń przypada 176 miljonów, a na luty 219 miljonów Mp. Wpływ z podatków pośrednich (spożywczych) wynosił w r. 1920—658 miljonów Mp., a w styczniu i lutym br. — 461 miljonów Mp, z czego w styczniu 142, a w lutym 319 miljonów Mp. Monopole przyniosły w 1920 roku — 1876 miljonów Mp, zaś w styczniu i lutym 831 miljonów Mp, w tym w styczniu 299, a w lutym 532 milj. Mp. Wreszcie cła dały w 1920 r. — 239 milj. Mp., z czego na styczeń przypada 112, a na luty 127 milj. Mp. Mimo podwyższenia stawek cłowych dochód z tego źródła nie wzrasta w odpowiednim stosunku z powodu ograniczeń przywozowych.

Przeciwko lichwie z książkami. W Pradze czeskiej Generalna Rada gospodarcza uchwaliła zarządzenia przeciwko lichwie z książkami. Zarządzenia te przewidują m. i. zniesienie koncesji księgarskich i zaprowadzenie wolnego handlu książkami. Minister finansów podda rewizji zysk fabryk papieru dla księgarń i antykwarni. Ponadto będzie oznaczona na podstawie kalkulacji oficjalna cena książek. Każde podniesienie ceny ponad wyznaczoną, będzie podpadało pod ustawę o lichwie z książkami. Wydawnictwa zagraniczne będą notowane po kursie urzędowym dziennym.

Szkolnictwo w b. dzielnicy pruskiej. W b. dzielnicy pruskiej jest uniwersytet w Poznaniu. Otwarty on został w dniu 7 maja 1919 r., posiada 3 wydziały: filozoficzny, prawniczy i rolniczo-leśny. Liczba słuchaczy wynosi około 3.000.

Założona w 1919 r. akademja rolnicza w Bydgoszczy jest typem pośrednim między szkołą wyższą a średnią. Składa się ona z 4 wydziałów: rolniczego, ogrodniczego, meljoracyjnego i gospodarstwa kobiecego. Zupełnie zorganizowanym jest dotychczas jeden tylko wydział rolniczy, liczący 200 słuchaczy.

Ogólnokształcących szkół średnich posiada b. dzielnica pruska 130, w tem 37 państwowych męskich, 2 żeńskie, 5 prywatnych męskich i 19 żeńskich i 67 t. zw. wyższych szkół dla chłopców i dziewcząt. Frekwencja w tych szkołach wynosi przeszło 25 tysięcy młodzieży.

Seminarjów nauczycielskich jest 24 z 2350 uczniami i uczennicami.

Województwa poznańskie i pomorskie posiadają 4618 szkół powszechnych.

KURS CEGIELNICTWA rozpocznie się kursem praktycznym w szkole ceramicznej z dniem 1 sierpnia 1921,

Wpisy przyjmuje i programy wysyła Dyrekcja Kraj. Szkoły ceramicznej w Krakowie XXII, ul. Stroma 5.

LISTY.

Turza (pow. Gorlice). O czynach naszego ks. proh. Majewicza donosiły już nieraz czasopisma ludowe. Oto nowy szczegół:

Jegomość ten nie może strawić tego, że ludowcy nie tylko nie zginęli, ale nawet — o zgrozo — rodzą się!... Nie mogąc zaś ich połknąć odmawia ich dzieciom chrztu św., albo go utrudnia. I tak 12 bm. przyniesiono po porannej mszy św. dziecko Michała Burkota, ludowca, do chrztu św. Ojcem chrzestnym miał być brat ojca dziecka, p. Józef Burkot, nauczyciel ludowy z pow. limanowa. Ponieważ ten przybył bez urlopu i musiał w tym samym dniu przedpołudniem odjechać obowiązkowo do stacji kolejowej w Gromniku (15 km.), więc prosił ks. Majewicza o udzielenie chrztu w porę; atoli ks. proboszcz, chcąc się widocznie pomścić za to, że Michał Burkot, jako zastępca wójta, nie idzie na jego pasku, uparł się przy tem, że chrzest może się odbyć dopiero wtedy, gdy on 40 ludzi wyspowiada i odprawi sumę, więc po południu!... Pieczołowitość swą kapłańską posunął tak daleko, że posłańcem uprzedził sąsiedni Urząd parafialny (w Rzepienniku biskupim), aby chrztu także nie udzielił. Dziecko dotąd nieochrzczone, a ludzie pokpiwają z ojca, że „chowa żydka".

Ks. Majewicz ma już w odmowie chrztu św. pewną praktykę: także ludowiec tutejszy Kordzikowski musiał niedawno jechać do obcej parafji dla chrztu dziecka...

Parafjanin ludowiec.

Czarna (pow. Łańcut). Biedna jest nasza wieś, położona na gruntach piaszczystych, lecz biedzie się nie dajemy. Rola sama nas nie wyżywi, dlatego trudnimy się przemysłem domowym, a przedewszystkiem tkactwem. Cała wieś, to jeden warsztat tkacki. Nietylko mężczyźni lecz i nasze kobiety a nawet i małe dzieci zajęte są przy warsztatach tkackich. W miesiącu czerwcu otworzyliśmy znowu nowe źródło pracy, mianowicie koszykarnię, tembardziej, że nasza wieś położona nad Wisłokiem obfituje w większą ilość łoziny. Dzięki niestrudzonej pracy naszej kierowniczki szkoły p. Olechowskiej — która całą swą duszę wkłada w pracę nad naszemi dziećmi, tudzież za inicjatywą p. Wrony, słuchacza praw jakoteż naszych gospodarzy pp. Franciszka Kiwały i Władysława Rejmana i naszego wójta Antoniego Czada, odbyło się dnia 6-go czerwca poświęcenie koszykarni. Na uroczystość tę, na którą zebrali się licznie gospodarze i gospodynie naszej wioski, przybył i nasz ksiądz dziekan ks. Wojaczyński z Krzemienicy i w gorących słowach zachęcił do poparcia tak ważnej placówki pracy. Przemawiali jeszcze pp. Franciszek Kiwała i nowoobrany, a pełen dobrych chęci wójt p. Czado, podnosząc konieczność pracy wytwórczej i współdzielczej. W następnych dniach odwiedził nas poseł nasz p. Sobek, który również w swojem wyczerpującem a chętnie przez słuchaczy przyjętem sprawozdaniu poselskiem znalazł i słowa zachęty do pracy i współudziału w naszej koszykarni. Bracia! Im więcej pracy — tem bogatszą będzie nasza Ojczyzna. Oby za przykładem naszej wsi poszły i inne wsie — a wtedy podniesie się tak znikomy przemysł rodzinny.

Czytelnik.

Łęki a Lubla w powiecie strzyżowskim. W Łękach istnieje Kółko rolnicze przeszło 20 lat. Należałoby przypuszczać, że członkowie znaczenie Kółka rozumieją. Tymczasem, co się dzieje? Mimo wezwań Małopolskiego i Okręgowego Towarzystwa rolniczego nie przystąpiono w Łękach do reorganizacji Kółka na podstawie nowego statutu uchwalonego na Radzie ogólnej w r. 1919, a zatwierdzonego, jak wiadomo przez Namiestnictwo. Małopolskie Towarzystwo rolnicze poleciło mi przeto, abym przy sposobności wyjazdu z wykładami na kurs oświatowo-rolniczy w Lubli do Łęk wstąpił i członków Kółka o konieczności zastosowania się do postanowień statutu przekonał. I jakiż rezultat mojego przyjazdu do Łęk?

Gdy tam przybyłem 26 czerwca (niedziela), odmówiono mi okazania spisu członków i książek Kółka i oświadczono, że nie mam prawa do wglądania do spraw Kółka, mimo, że dałem Kółkowcom do przeczytania moją legitymację, uprawniającą mnie do wnikania w czynności Zarządu i w rachunki Kółka. Gdy zaś na zebraniu rzekomych 21 członków Kółka wykazywałem konieczność zastosowania się do postanowień statutu i korzyści z wpłacania wkładek rocznych, oświadczono mi, że oni w Łękach wkładek płacić nie będą i żadnej opieki i nauki ze strony Towarzystw rolniczych nie potrzebują, bo gospodarować umieją, trzeba im tylko dać dworskie grunta. A gdy na krytykę naszego polskiego rządu powiedziałem im: „Macie tu posła, więc od niego żądajcie, aby pracował nad tem, by w Polsce były dobre rządy", odpowiedziano mi: „On sam jeden nic nie zrobi". Widząc, że ani do serca, ani do rozumu tych ludzi nie trafię, oświadczyłem, że opuszczam zebranie. Gdy z sali Kółka wychodziłem, pożegnano mnie wybuchem śmiechu i szyderstwa.

Z Łęk pojechałem do Lubli (6 km od Łęk odległej), gdzie miał się odbyć trzydniowy kurs oświatowo-rolniczy. Zastałem przed szkołą ponad 100 osób, a czekano od 6 do 7 godziny. Przemówienia prezesa okręgowego Towarzystwa rolniczego i mojego wykładu o potrzebie oświaty rolniczej wysłuchano w wielkiem skupieniu. W następne dni (poniedziałek i wtorek) mimo przepracowania się ludzi przy suszeniu siana, wieczorem od 7—11 było słuchaczy na kursie ponad 60. 29 zaś czerwca wszystka ludność, która była na sumie, przybyła do szkoły. Wielka sala szkolna zapełniła się ludem po brzegi, a więcej jeszcze ludzi zostało na podwórzu szkolnem i słuchało przez otwarte okna wykładu o potrzebie tworzenia polskiego przemysłu i handlu. Ani podczas kursu, ani też przy jego zakończeniu nie padło w Lubli słowo zgrzytu, krytyki lub niezadowolenia. Jeden zaś z poważnych gospodarzy wypowiedział słowa podzięki prelegentom za wskazówki i pouczenia, które im na kursie dano.

Wieś Łęki pozostaje przeszło 20 lat pod wpływem miejscowego nauczyciela, p. Tomaszewskiego (stapińszczyk), obecnie posła na Sejm prawodawczy. Również od 20 lat w Lubli wszyscy zgodnie pracują nad oświatą i podniesieniem wsi pod każdym względem, a więc ksiądz proboszcz, nauczycielstwo i sami dzielni włościanie.

Lud w Łękach nie potrzebuje oświaty rolniczej, a woła „Dajcie nam dworskie grunta". Lublanie z pouczeń na kursie korzystają i 40.000 Mk na książki rolnicze do rąk prelegentów składają. W Łękach nawet przewodniczący Kółka oświadcza, że wkładki do Kółka nie wpłaci, w Lubli już w styczniu 230 członków wpłaca wkładkę do kasy Kółka. Lublanie za pouczenia wdzięczność wyrażają, Łęczanie śmiechem i szyderstwem delegata Małopolskiego Towarzystwa rolniczego żegnają.

Dziwne to wszystko. Dziwne, bardzo pocieszające i bardzo smutne. Pocieszające to, co się widzi w Lubli, a zasmucające to, co się zauważa w Łękach. Najsmutniejszem atoli jest to, że wychowawca Łęczan jest twórcą praw w naszej odradzającej się Polsce. Tam jest twórcą prawa, a tu jest nauczycielem bezprawia.

Biedna Ty jesteś, Polsko, gdy tacy ludzie kują dla Ciebie ustawy i prawa. Nieszczęśliwym jesteś, Ludu łęczański, że zatraciłeś zdrowy chłopski rozum i nie chcesz wiedzieć o tem, że do chleba i wolności, droga przez oświatę prowadzi. J. K. Tatara.

SPIS

żołnierzy Polaków, zmarłych w szpitalu wojskowym „Principale" w Turynie we Włoszech.

Broda Jan, ur. 21 III. 1875 Ropica, p. Ropczyca, Galicja. Biskup Wojciech, ur. 1892 Olszany; Bubczak Józef, ur. 1894 Mała wieś; Burak Władysław, 22 lat, Galicja; Balawajder Jan, 19 lat, Krosno (Korutonia); Burta Antoni, 40 lat Janowice (Jaczowice) Galicja; Bulak Stefan, 24 lat, Wieżolasce; Chalcarz Józef, ur. 15 marca 1877, Dobra; Ciuchna Franciszek, ur. 5 maja 1877 Cieszyn mały; Czerepak Tadeusz, ur. 14 paźdz. 1880 Sokolniki; Cieśla Karol, 33 lat, Bruśnik; Dziedzic Jan, ur. 1874 Cisiec; Dziura Jakób, ur. 1891 Chyżne; Działa Józef, ur. 14 paźdz. 1896 Konczaki stare; Durmar Władysław, ur. 1894 Dąbrowa, Gal.; Drozdowicz Aleksander, lat 25, Galicja; Friedman Marjan, 20 lat, Rozwadów: Gaweł Władysław, ur. 27 stycznia 1873 Liswiącza, Łysa góra; Gross Jakób, ur. 14 listop. 1893 Mateniska; Gaudzyl Józef, ur. 1897 Jasienica, Śląsk; Halulko Wasyl, ur. 1894 Sielków (Pielków) Galicja; Heczko Demetr, ur. 1881 Łuka, Galicja; Horobik Franciszek, 29 lat, Windziorka; Jakter Herman, ur. 3 sierpnia 1892 Lwów; Jasiewicz Franciszek, ur. 14 września 1880 Monina; Kaplita Stanisław, ur. 25 marca, 1872 Brzesko (Brzozowsko); Kobak Franciszek, ur. 1895 Wola Brzostowska; Kamerman Eisig, ur. 6 czerwca 1899 Przemyśl; Kociosek Józef, ur. 13 marca 1878; Krupczak Antoni, 42 lat, Biecz; Krawczyk (Chrauszczyk) Jan 20 p. p. ur. 1871 Pozowiec Gab. Kasparek Karol, ur. 1900 Przywóz, Śląsk; Kuciański Jan, Ostroczyk; Kazala Jan, ur. 1884 Stusiniec, Galicja; Kozieł Alojzy, ur. 1898 Ustroń, Śląsk; Kolbusz Michał, 34 lat, Meszna Opacka, Galicja; Karymancież (Karymański) Józef, ur. 21 stycznia, Monasterzyce; Lizak Józef, Grodzisko; Liszka Józef, ur. 19 marca 1875, Nopuszka Wielka; Liber Franciszek, 39 lat, Mielec (Mietca) Galicja; Łaciak Adam, ur. 1897 Trzebinia, Galicja; Matuła (Matura) Wojciech, ur. 1898; Markiewicz Józef; Mazier Jan, 22 lat, Jurza (Turza); Neuman Herman, 47 lat, Radławice; Nowak Jan, 30 lat, Opatkowice(owce); Orzech Jakób, ur. 1897 Galicja Sorennbanpienski (miejscowość niezrozumiała); Olewicz Michał, ur. 4 sierpnia 1881 Podniehale; Ostrowski Augustyn, 22 lat, Kroncika?; Peszek Jan, ur. 3 paźdz. 1881 Busk; Potoczny Szymon ur. 1893 Karta (Kęty?); Prorok Ignacy, ur. 16 lipca 1897 Ropa, Galicja; Popiel Franciszek, Podszumlańce; Pater Michał, ur. 1881 Gruszów; Pruchnik Stanisław, ur. 1900 Stryjów; Piaskowy Józef, 29 lat, Stopnica Królewska. Punkała Jan, 42 lat, Ostrawa górna (ur. Leszczyny; Rzyzga Tomasz, ur. 5 kwietnia 1899 Jaszkowice; Rychlewicz Franciszek, ur. 24 grud. 1899 Kurzawy; Raczek Stanisław, ur. 25 maja 1897 Krzyżkowice; Stus Władysław, lat 26, Kraków-Podgórze; Stasik Jan, 46 lat, Głowienko; Szczyczyński Jędrzej, ur. 27 listop. 1877; Sądej Andrzej, ur. 28 listop. 1897 Breitenfunt, Zielonka; Szewczyk Józef, ur. 1891; Szewczyk Karol, ur. 3 maja 1886 Żabno, Wola Czyżycka; Snozyk Stefan, ur. 1872 Buskowitzki, Galicja; Smotyl Jakób, ur. 1882 Limanowa, Gal.; Sikora Adam, ur. 1889 Dębowiec, Śląsk; Skrzypek Andrzej, ur. 1862 Szuwsko; Staniczewski Józef ur. 1873; Sutathorh Józef, ur. 1875 Crekuria (Kraków); Wiktor Walenty, ur. 1879 Borki; Wiater Jan, ur. 15 marca 1874; Woźnica Michał, ur. 15 stycznia 1898 Trzebinka; Wajda Foliks, ur. 1877 Siedliska; Wilkosz Kacper, lat 46, Grobla Brzeżany; Wilusz Jan, lat 45, Korczyna; Wirczezak Jan, ur. 1880 Kliszów, Mielec; Wrzos Wojciech, lat 22, Jurza (Turza); Wienberg Izrael, ur. 1886 Oświęcim, Galicja; Zielonka Jan, ur. 15 czerwca 1894 Dachiów; Zając Jan, ur. 10 grudnia 1879; Zułczazewski Filip, ur. 1872 Podniebyle; Zając Jan, ur. 1884 Stary (Stawy).

Nazwiska i niektóre miejscowości są poprzekręcane; bliższej wiadomości zasięgnąć można w Ministerstwie spraw wojsk. (Kurja biskupia). Interesowani, pisząc o metrykę śmierci do Kurji biskupiej Wojsk Pol. winni dołączyć wyciąg (bez stempla) z księgi urodzin parafjalnej.

Parcelacja majątków ziemskich na Wołyniu.

Majątek Tesłuchów, stacja kolejowa Radziwiłłów, albo Rudnia Poczajowska (15 względnie 20 km). Obszar przeznaczony na parcelację: 328 morgów roli, 74 morgów lasu. **Cały obszar obsiany: 200 morgów obsianej oziminy, 138 morgów jarzyny, wszystko na ⅓ część z miejscowymi włościanami.**

Cena kupna 25.000 Mkp. za mórg

Majątek Korytno, gmina Tesłuchów, stacja kolejowa Radziwiłłów albo Rudnia Poczajowska (15–20 klm Obszar przeznaczony na parcelację: 156 morgów roli, 232 morgów zrębu (bardzo dobrej ziemi do użytku jako karczunek), 114 morgów łąk. Cały obszar obsiany jarzyną na ⅓ część przez miejscowych włościan. Właściciel dodaje 900 m³ materjału sosnowego na pniu w sąsiednich lasach bezpłatnie, a to w grubościach 20 - 30 cm, średnicy i od 3 metrów długości.

Cena kupna 25.000 Mkp. za mórg wraz ze zbiorami i budulcem.

Majątek Siestratyn (folwark poczajowski) gmina Krupiec, powiat Dubno, stacja kolejowa Radziwiłłów (5 km). Obszar przeznaczony na parcelację: 400 morgów roli, 150 morgów łąk, 10 morgów lasu sosnowego zrębnego, 2 czworaki, stodoła, dwie stajnie, 20 morgów obsiane zbożem ozimem, reszta obsiana jarzyna.

Właściciel dodaje tyle metrów drzewa, ile zabraknie do budowy, ażeby każdy z osadników otrzymał 2 m³ na mórg.

Cena kupna 18.000 Mkp. za morg z drzewem i zasiewami, nie wliczając wymienionych wyżej budynków.

Cena budynków wedle oszacowania.

Majątek Smordwa i Berchy, gmina Młynów, powiat Dubno. Stacja kolejowa Dubno (10 km). Obszar przeznaczony na parcelację: 460 morgów roli, 40 morgów lasu, 800 m³ dębiny i 160 m³ opału. Cena kupna 23.000 Mkp. za mórg wraz z drzewostanem (na 9 morgów roli 1 mórg lasu).

Majątek Bokujma, gmina Zniahinin, powiat Dubno, stacja kolejowa Dubno. Obszar przeznaczony na parcelację; 400—500 morgów roli w jednym kompleksie. Właściciel dodaje 500 m³ materjału dębowego bezpłatnie w grubościach 20—30 cm średnicy i w długości od 3 m. w górę.

Cena kupna wraz z drzewem 23.000 Mkp. za mórg.

Majątek Szczeniutynek Mały i Janiewicze, gmina Poryck, powiat Włodzimierz Wołyński. Od stacji kolejowej Iwańcze 2 km. od Sokala 26—35 km. Obszar przeznaczony na parcelację: 800 morgów roli, 800 morgów łąk i 100 morgów stawu.

Cena kupna 22—25.000 Mkp. za mórg roli, 18 000 do 20.000 Mkp. za mórg łąki, około 10.000 Mkp. za mórg stawu i moczar.

Majętność Rzęśniówka, gmina Zarudzie, powiat Krzemieniec, stacja kolejowa Kornaczówka na linji kolejowej Zbaraż—Łanowce. Obszar: 700 morgów roli (pierwszej jakości wraz z budynkami), dom mieszkalny, 2 budynki dla służby, jedna stodoła murowana, stajnia murowana, śluza betonowa pod przyszły młyn, spuszczony stawek. 100 morgów, obsiane oziminą, reszta obszaru obsiana jarzyną na połowę przez ludność miejscową.

Cena kupna za mórg 22.000 Mkp. gotówką do 1-go czerwca 1921, wraz z budynkami i połową zbiorów.

Informacyj co do tych majątków udziela Dyrekcja Towarzystwa Agrarno-Osadniczego, Lwów, ul, Halicka 21 i Sekcja Osadnicza Towarzystwa, Kraków, ulica Czysta L, 6, II p.

Odpowiedzi Redakcji.

Jan Szym. w Ż. Sprawy takie należą do Konsystorza; inna władza wtrącać się w to nie może. Tam należy iść ze skargą. **Jan Kobiałka w F.** Sprawa ta rzeczywiście musi się przeciągnąć i przeciąguie; jest ona bowiem złączona z ogólnym rozrachunkiem państw powstałych na gruzach Austryi, a to przecież rzecz nie mała, zlikwidować to wszystko. Na to nikt nie pomoże. **Mytych w W.** Witamy! Od roku już zniknęliście nam z oczu; cóż to się działo takiego? **J. Kruk Budy łańcuckie.** Odpowiedzieliśmy listem, przesyłając druki. Radzimy zamówić i sprowadzić sobie książeczkę St. Kulpy „Ziemia dla żołnierzy", kosztuje z przesyłką 56 Mk. Tam znajdzie pan wszystkie ustawy i przepisy dotyczące osadnictwa żołnierskiego. **Antoni Malik, Danja.** Adres zmieniliśmy. Prosimy czytać naszą gazetkę pilnie, a czasem umieszczamy majątki na sprzedaż w Poznańskiem. Z kontraktem i intabulacją nie powinien pan mieć wielkiego kłopotu. Marki duńskie otrzymaliśmy. **A. Kozak.** Do prenumeraty trzeba dopłacić. Co do spłat hipotecznych i długów hip. to ustawy w tym kierunku jeszcze niema, a sprawą pańską dziś trudno będzie, żadną miarą ruszyć z miejsca. **Stały Czytelnik „Piasta".** Jeżeli mąż w Ameryce ma dulcynę i z nią ma już tyle dzieci, to przemocą go tu nie sprowadzi, bo na to niema siły, ale żonie przysługuje tu prawo żądania od Sądu Okręgowego separacji i alimentacji (t. j. wyżywienia), jeżeli zostawił tu majątek. Bo jak tu majątku niema, to nic mu zrobić nie będzie można, bo rozwody według prawa austrjackiego, jeszcze w Galicji obowiązującego, nie są dozwolone. **Frączek Stanisław, Wąbrzeźno Pomorze.** Według ustawy cywilnej po zgaśnięciu użytkowania, stojące jeszcze płody należą do właściciela; ten musi jednak zwrócić użytkowcy, lub jego dziedzicom koszta wyłożone na ich uzyskanie. Zboża i innych rzeczy w myśl tego przepisu nie otrzymacie, ale muszą wam zwrócić za nasienie, pracę itd. To nie to, co oni obiecali panu, ale pan ma im przesłać rachunek, a gdy go nie zapłacą, zaskarżyć. **Lis Józef, Bratkowice.** Przesłaliśmy posłowi Szmiglowi z prośbą by się sprawą zajął. **Antoni Krężel, w Uściu biskupim.** Napisać do Towarzystwa Agrarno-Osadniczego we Lwowie, ul. Halicka l. 21. **J. Skórka, Błonie.** Policji to nic nie obchodzi kto jakie gazety czyta, chyba gdyby ktoś rozszerzał pisma przeciwne państwu np. bolszewickie, przywożone z Rosji lub u nas potajemnie przez bolszewików lub żydów-bolszewików drukowane. Co do odbudo-

wy, to sprawa ta jest ciężką, bo rząd polski nie może obstać i wszystkich dobrze odbudować, bo pół Polski jest zniszczonej. A gdyby się chciało połowę ludzi odbudować, to druga połowa musiałaby to zapłacić podatkami. Czyli tak byłoby, żeby jeden, który nie był zmuszony, musiał niejako odbudować zniszczonego, bo taki musiałby płacić podatek. **J. Lonczak, Pień.** List ten przesłaliśmy posłowi Kędziorowi z prośbą, by się tą sprawą zajął, bo to krzywda nie mała. **Fr. Domat w Rokicinach.** Jeżeli egzekutor z gruntu wynoszącego 3 morgi ściągnął taki sam podatek jak z gruntu wynoszącego 15 morgów, to jest dowodem jak ci panowie urzędnicy urzędują. Musicie zrobić rekurs do Głównej komisji we Lwowie przez Inspektorat skarbowy przy waszem starostwie. W sprawie lasu udać się do Powiatowej komisji Szacunkowej, znajdującej się przy Inspektoracie skarbowym przy Starostwie. **Jarniak, Miertinki.** Radzimy ubiegać się o ziemię na kresach, bo tam zreszt może pan gdyby pan dostał, zrezygnować na wypadek gdyby się obok panu trafiało. Zresztą tam na kresach ziemię obdzielać będą lat kilka, to chociaż pan się obecnie poda, to może pan wnet nie otrzymać. **G. we Frysztaku.** Pan jako inteligentny chłop radę sobie da, ale my tu otrzymujemy listy od chłopów, którzy poszli do Poznańskiego, to ci obecnie skarżą się dosyć często, że im tam źle. Dopóki pan tam zezwolenia nie otrzyma i kontraktu nie będzie miał w ręce, nie radzimy tu się pozbywać, bo tu panu nic ucieknie. **St. Gąsiorek.** Oddaliśmy p. Rączkowskiemu z prośbą, by telefonicznie zainterweniował w Centrali. Przy sposobności niech Pan się z nim zobaczy. **M. Bać w Blicznem.** Kupno dóbr tabularnych musi mieć zezwolenie Okręgowego Urzędu Ziemskiego bo tak obecnie wymaga ustawa, dlatego też przy każdem kupnie takie zastrzeżenie umieszczają sprzedający. Ale tego nie potrzebujecie się obawiać, bo w tem podrywki niema żadnej. Naturalnie, że gdyby Urząd Ziemski kontraktów wam nie zatwierdził (w co nie wierzymy, bo jesteście rolnikami, a tylko nierolnikom nie zatwierdzają) to wówczas zadatek wam musieliby zwrócić. **Strzygiela w Z.** Ach coza kanareczki, przez całe 2 lata plują na chłopa i wyzywają nas od paskarzy, złodziei i t. d. a teraz nagle zachorowali na chłopskich przyjaciół. Lada podszewka z miasta ujeżdża sobie na chłopie, a gdy wybory czuje, to robi się cukierkiem. Mądrzeście postąpili nie dając się wziąć na ich ładne słówka. Dziś chłop już sam za siebie myśleć potrafi i mamki klerykalnej czy socjalistycznej mu nie potrzeba. **R. Maćkowski w Gnojnicach.** Odesłaliśmy do Zarządu Okręgowego P. S. L. we Lwowie ul. Chorążczyzna red. „Kurjera Lwowskiego" na ręce prezesa inż. Pawłowskiego z prośbą by się tem zajęli, bo wy do nich a nie do nas należycie. Oni tam prędzej załatwią, bo władze odnośne mają na miejscu we Lwowie. **N. Panice.** Oj te kasy chorych, pieniądze brać potrafią, ale niech Bóg broni, gdyby kto zachorował. Niech pani napisze przedstawienie do Dyrekcji kasy — może to co pomoże. Cóż my tu możemy, kiedy Kasy chorych spoczywają w rękach socjalistycznych. **Jan Jarosz, Wiązownica.** Napisać do Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w Krakowie, pl. Szczepański l. 8, a oni pana nauczą i przyślą odpowiednie druki. **A. Kurz.** Musimy się o adresy wywiedzieć, a gdy je zdobędziemy, ogłosimy w odpowiedziach. **Podolecki z Grobli.** Na szereg listów takich, jak pański, odpowiemy później, bo sami musimy się dopiero wywiedzieć — co dziś łatwem nie jest. Przecież co tydzień udzielamy porad z górą ponad setkę — a to praca ładna. **Plata Piotr.** Wysłaliśmy. **Ochęduszko.** Odpowiedzieliśmy. **Barnol, Miejsce Piastowe.** Nic nam jeszcze nie wiadomo. **„Obywatel z Ozanny".** Właśnie zamieszczamy artykuł z odpowiednimi adresami, gdzie szukać zaginionych żołnierzy. **G. Żołądek.** Zwrócić się do Inspektoratu Pomocy rolnej we Lwowie. **Dzierża Ludwik.** Ożenić się pan może, trzeba tylko pozwolenia starostwa, kiedy pański rocznik będzie asenterowany jeszcze nie wiemy. **J. Szlachcic, Babice.** To sprawa dosyć ciężka, gdyż poczta rzeczywiście nie bierze odpowiedzialności za przesyłki amerykańskie, przesyłane przez różnych międzynarodowych spedytorów. Co do odszkodowania, to sprawa rozrachunków z Austrją nie jest jeszcze ukończoną, o ile kiedyś po ukończeniu rozrachunków mają płacić w złocie. W takim jak pan położeniu jest tysiące innych. **J. Gargula, Kurów.** Należałoby wnieść dodatkową prośbę o przyspieszenie sprawy i zwrócić się do którego z naszych posłów z waszego okręgu, by sprawę poparł w komisji. **Książek Fr.** O szkole tej wywiemy się w Dowództwie Ogręgu gen. i odpowiemy. Pieniądze otrzymaliśmy. **Józef Suwada.** Podanie o zmianę nazwiska wnieść przez Starostwo do Min. spraw wewn. Podanie najprostsze, ostemplowane na 10 Mk z podaniem powodów, dlaczego pan chce nazwisko zmienić. **Fr. Wróblewski, Stara wieś.** Co do dzierżawy, to chroni was dzierżawa i dobrowolnie nie musicie się ustąpić przed rokiem 1924, a gdy was zaskarży, to wygrać nie powinien. **Żona emeryta.** Wypiekanie bułek w piecu prywatnym dla siebie, nie podlega żadnym ograniczeniom, ale wypiekanie na sprzedaż dozwolone jest tylko piekarniom, mającym kartę przemysłową. Oczywista, że pieką i sprzedają (zwłaszcza żydzi) i bez tego i może to robić i pani, ale dozwolone to nie jest. Pieczenie nie może być przemysłem domowym. **Wł. Karnas, Przedmieście Dub.** Prosimy napisać pod: Kursa prof. Cholewy w Krakowie, ul. Jabłonowskich 20, I. p. **Książek Franciszek.** Kursa dla inwalidów chcących się kształcić na egzekutorów odbywały się w Szkole Inwalidów we Lwowie. Tam trzeba napisać o informację, bo nie wiemy czy kursa te i obecnie jeszcze się odbywają. **Wolańczyk „Brzezinka".** Trudno nam dać tak wyczerpujące wiadomości jak pan żąda, bo redaktor niema na to czasu, by chodzić i szukać dyrektora szkoły i zbierać tak skrupulatne informacje. Informujemy pana tylko ogólnie, że gdy to będzie niewystarczające musi pan sam przyjechać i na miejscu się poinformować, tem więcej, że to znowu nie tak daleko. T. zn. wyższe szkoły przemysłowe mają na celu dać wykształcenie potrzebne dla budowniczych, urzędników fabrycznych i t. d. Przyjmuje się uczniów z ukończonemi 4 klasami szkoły średniej lub z ukończoną szkołą wydziałową. Obejmuje 3 wydziały. 1) budownictwa mechaniczno-technicznego, i chemiczno-technicznego, 2) Oddział artystycznego przemysłu dla dekoracyjnych malarzy, rzeźbiarzy i stolarzy, 3) Uzupełniające kursy wieczorne i niedzielne dla starszych terminatorów i czeladników z 4 oddziałami, przemysłu budowlanego, metalowego i z 2 oddziałów przemysłu artystycznego. Pisze pan tak rozkazującym tonem, jakobyśmy byli obowiązani panu informacje te pozbierać. A przecież chyba pan wie, że do tego obowiązani nie jesteśmy. **Serafin Franciszek, Łososina.** Drogą służbową i to albo przy raporcie, jeżeli to robi sam żołnierz, lub podaniem, jeżeli to robią jego rodzice lub kto z jego bliskich. **Stebelski w Łackiem szlacheckiem.** Zakład im. ks. Bosko w Oświęcimiu zajmuje się wychowaniem sierot na rzemieślników tam też radzimy się zwrócić. **F. K. z Leżajska.** Napisać do Zarządu Twa Y. M. C. A. w Krakowie, ul. Lubicz — dom Twa Strzeleckiego. **F. Kurzawa, Grabiny.** Napisać do Twa Żegluga Polska w Krakowie. Rynek główny. **J. Żądło.** Odpisaliś-

my natychmiast listem. **Marceli Bik w Łańcucie.** Gdyby pan był podał dokładny adres, bylibyśmy zaraz posłali druk, by pan mógł wnieść go po wypełnieniu do Referatu Osad żołnierskich przy D. O. G. we Lwowie. Druk taki z przesyłką kosztuje 15 Mk. Niech pan poda adres, a poślemy. Wyszla też już broszura „Ziemia dla żołnierzy“, która o tem poucza, kosztuje z przesyłką 56 Mk. **Markowizna kolo Rzeszowa.** List w sprawie folwarku odesłaliśmy klubowi naszych posłów w Warszawie z prośbą, by się sprawą zajęli. Dziwi nas tylko to, że wybraliście tam różnych Dąbalów, Okoniów i że ci sprawy tak palącej na miejscu przypilnować nie chcą. **Jan Staśko, Pińczów.** Niestety takich jak pan jest wielu, którzy dostawszy w spadku zapis pieniężny dziś są żebrakami. Interpelacja Średniawskiego dotknęła rzeczy niezmiernej wagi, ale żadnej ustawy regulującej te sprawy jeszcze nie wydano i może dopiero następny sejm tę sprawę ureguluje. **Paweł Biel, Zabrzeż.** Trzeba wnieść podanie do polskiego konsulatu na Węgrzech w Budapeszcie z prośbą by się o świadectwo postarał i panu pomógł. Książki robotnicze są zniesione i czy kiedy w jakiej formie odżyją nie wiadomo tem więcej, że socjaliści są im przeciwni. **St. Błaszcz.** By się dokładnie z tą sprawą zapoznać, radzimy kupić sobie znajdującą się u nas w administracji broszurę „Ziemia dla żołnierzy“, która kosztuje 50 Mk., zaś z przesyłką (obecnie już podwyższoną) 60 Mk. Druk przesłaliśmy listem. **Czytelnicy z Żarczyna.** Musicie napisać odpowiedni sprzeciw do Okręgowego Urzędu Ziemsk. **J. Konik.** Odpowiedzieliśmy kartką. **P. Janota, N. Sącz.** Zrobić ponownie podanie i poprosić posła Potoczka o interwencję. **K. M. w Zbydniowie.** Proces nie rokuje tu nadziei, bo ich chroni ustawa, dlatego też dążyć do ugody, strasząc procesem. **P. Janczyszyn, Krasne.** Co do stanu St. Mech. Polsk. odpowiedzieć nie umiemy, bo tej sprawy nie znamy. Procent od bondów wypłacają oddziały Polskiej Kraj. Kasy Pożyczkowej za okazaniem o czem już były artykuły w Piaście. Sprzedać trudno, chyba gdzieś w wielkiem mieście i to z dużą stratą, dlatego lepiej zatrzymać. Bank Spółek w Poznaniu, to bank poważny. **J. Kosiński, Okno.** Towary najlepiej sprowadzać ze składnic Kółek roln. lub wprost ze Związku Ekon. Kółek roln. w Krakowie. Ale gdzie obok Horodenki jest składnica, nie wiemy. **J. Wisz w Hrudzie.** Tkalnie są Głogowie, pow. Rzeszów, w Przemyślu, w Korczynie. **Fr. Jarosz.** Hrabiemu zapłacić z morga cenę maksymalną 80 kg żyta lub złożyć do sądowego depozytu i na gruncie siedzieć, bo do r. 1924 chroni was ustawa. Co do sąsiada, to jeżeli macie mocnego świadka, że taka ugoda została zawartą, to można go straszyć, bo wielkich dziś widoków po tem spodziewać się trudno. Ot daliście się naciągnąć haniebnie. **P. Kosiba.** My listów nie składamy, bobyśmy nimi zawalili wnet całą redakcję. Na list się odpowiada i jazda z nim pod piec, dlatego też trudno nam pamiętać o czem pan list pisał w sprawie Kobrzyńskiego, zwłaszcza że odpowiadamy na listów wiele. **W. Mitiaszek, naucz. Złotniki.** Posłać go do szkoły lasowej w Bolechowie, tam przyjmują uczniów po skończonej ludówce. **St. Torba.** Niech się pan nie pali, bo i my wszystkiego nie wiemy, ale w niejednych sprawach, by nie poradzić głupstwa, musimy się radzić fachowców, których trzeba dopiero wyszukiwać. **Tomasz Kruk z Trzebuji.** Co do serwitutów, to członek naszego stronnictwa p. poseł Dr Bardel opracował gotowy projekt ustawy i przesłał go komisji rolnej. Komisja rolna odesłała to komisji prawniczej, od której Ministerstwo Sprawiedliwości zażądało tego projektu do oświadczenia się. Jak projekt poszedł, tak poszedł i z tego ministerjum, które nigdy nie było w rękach ludowców, ale zawsze w rękach narodowych demokratów, projekt więcej światła dziennego nie ujrzał. Nie wiadomo dla jakich celów poprawiają go całe miesiące, a lud czeka z niecierpliwością.

Poszukuje kupna gruntu około 200—300 morgów z budynkami: Wawrzyniec Szeliga, Wiercany k. Sędziszowa, Nockowa. 791

Krajowa szkoła tkacka w Krośnie. Nauka trwa 3 lata i obejmuje wszystkie działy tkactwa ręcznego i mechanicznego. Szkoła kształci na samoistnych fachowców tkackich, kierowników fabryk, majstrów i t. p. Przy szkole jest internat, z którego korzystają uczniowie pod przystępnemi warunkami. Bliższych wiadomości udziela dyrekcja szkoły tkackiej — Krosno. 800 1 3

Zginął chłopiec, lat 12, imieniem Franciszek, wzrost duży, włosy czarne, oczy brązowe, na czole szram, wydalił się z domu 10/III. b. r. w niewiadomym kierunku. Ktoby wiedział coś o nim, niech da wiadomość stroskanym rodzicom. Józef Pelc, Albigowa koło Łańcuta. 801

Do sprzedania gospodarstwo 20 morgowe w dobrym stanie, z żywym i martwym inwentarzem. Kościół i szkoła w miejscu, obok tego 2 gospodarstwa, 5-morgowe,, trochę za dolary, trochę za Mki polskie. Cena kupna na miejscu u Józefa Kudara, Dolna wieś 147, p. Myślenice. 805

Stefan Cybulski uczeń gimnazjalny, lat 15, oddalił się z domu i znajduje się w Krakowie, lub Małopolsce. — Nosi brązowe sportowe ubranie, spodenki i ma żółtą plamę pod prawem okiem. Stroskana babcia prosi Stefana o powrót do domu lub udanie się do cioci w Bobrku pod Oświęcimem. Uczciwych ludzi proszę o wiadomość. Baranowski, Poznań. Plac Nowomiejski 8. 804 1 2

!Baczność Amerykanie!

Którzy wrócili i wracają z Ameryki i posiadają dolary, mogą nabyć piękne gospodarstwa różnej wielkości z rąk niemieckich, oprócz tego różne inne przedsiębiorstwa. Reflektanci zechcą się z pełnem zaufaniem piśmiennie zgłosić, na co odbiorą odpowiedź, opisania mają ków.
788 1 0 Maćkowiak, Poznań, ul. Prusa 1.

Sikawki pożarne

czterokołowe, dwukołowe i przenośne hydrofony i anihilatory węże parciane i przybory strażackie dostarcza ze składu



CENTRALNY ZAKŁAD FABR.
urządzeń technicznych
Kraków, ul. Długa 1.
Tel. 3397. 737 3 3

SKŁAD MASZYN ROLNICZYCH AKCYJ. TOWARZ. „TRZEBINIA"

Kraków, ul. Długa 3, (obok Izby handlowo-przemysł.)

poleca: sieczkarnie — młocarnie — pługi — kultywatory brony — kieraty — młynki do czyszczenia zboża itd.

Sprzedaż częściowa i hurtowna. 758 3 0

ZIOŁA

lecznicze suszone, oraz **NASIONA**

kupuje w każdej ilości 803 1 6

„ZIARNO" - WARSZAWA

ul. Miedziana L. 4a — Tel. 115-39.

Najstraszniejszy reumatyzm

najnieznośniejsze bóle głowy, choroby żołądka, płuc, nerek, kiszek, zapalenia stawów, katar płuc, gruźlicę, wrzody i inne choroby skórne i choroby nerwów, leczy zdumiewająco szybko i gruntownie jedyna, naturalna metoda prof. Chittendena. Wykład tej niezrównanej metody otrzymacie za nadesłaniem 50M kp. do „Promienia", Kraków, Rynek gł. 30.
2-wydanie. 608 6 8

JAN GÓRNIAK

Fabryka maszyn, odlewnia żelaza i metali w Cieszynie

dostarcza zaraz ze składu: Sieczkarnie 3 i 4 nożowe (bębenkowe), — Młocarnie ręczne i kieratowe, — Kieraty, — Pompy do wody i gnojówki.

Ilustrowane cenniki wysyłam na żądanie bezpłatnie.
Zamawiać dokąd zapasy starczą.
746 3 0

POCZTÓWKI

kolorowe, najładniejsze wzory
narodowe, kwiaty, malarzy pol

25 szt. za 130 Mk — 50 szt. za 240 Mk — 100 szt. za 450 Mk

za zaliczką wysyła: TADEUSZ SOLECKI w Pajęcznie — ziemia piotrowska. 799

Do moich Przyjaciół, a Zwolenników „Pobudki"!

Przez czas wojny mało do Was odzywałem się w sprawie

„POBUDKI"

bo były to czasy ciągłych borykań się z trudami, jakie wojna niesie. Dziś donoszę Wam, że „Pobudkę" wyrabiam w takiej ilości, że każde zamówienie odwrotnie wykonać mogę. Żądajcie przeto wszędzie i zawsze

„POBUDKI BEŁDOWSKIEGO"

i patrzcie dobrze, czy na etykiecie jest moje nazwisko.

Wasz przyjaciel
Mr Władysław Bełdowski
721 1 3 Kraków, Starowiślna 26.

ŚWIECE KOŚCIELNE

domowe itd. jakoteż przetwory woskowe

poleca 796 1 2

I-sza Krajowa fabryka świec i wyrobów woskowych

Fr. Sezemski, Biała (Małopolska)

Kupujemy każdą ilość wosku pszczelnego i odpadki świec.



Jedyny najtańszy dom ahnd.owy

IGNACY CYPRES

806 **Kraków, ul. Szewska 13/P.**

poleca niklowy system Roskopf Mk 1.500, Budzik z przedwojennym werkiem Mk 2500, Skrzypce ze smyczkiem Mk 4.500 i wyżej. Harmonie, wiedeński model jednorzędówka Mk 6.000, dwurzędówka Mk 11.000. Trąby akordeonowe Mk 1.200, 1.500. Djamenty do szkła Mk 800, 1000. Brzytwy Mk 500, 600, 700. Maszynki do włosów Mk 1.200, 2.000 Maszynki do samogolenia Mk 1.500, 7000. Pas do brzytwy Mk 250. Kamień Mk 50. Pndła do skrzypiec Mk 1.500, 2.500. Wysyłka za zaliczką. Cennik ilustr. za nadesłaniem 20 Mk 20 przekazem. KUPUJE ZŁOTO I SREBRO.

WOSK

żółty Nr 2 po 220 Mk za 1 kg.
żółty Nr 1 po 360 Mk za 1 kg.

opłatnie do każdej miejscowości dostarcza

„PSZCZÓŁKA"

Spółka zarejestr. z ogran. por.

W TARNOWIE.

UWAGA: Wosk wysyła się na własną odpowiedzialność i bez zadatku, a nieodpowiedni przyjmuje się napowrót.

CENNIK świec kościelnych — na żądanie — darmo i opłatnie!

793 1 12

ZIEMSKI BANK KREDYTOWY

ODDZIAŁ **w KROŚNIE**

733 3 5 ZAŁATWIA WSZELKIE CZYNNOSCI BANKOWE.

25 września — 5 października 1921

TARGI WSCHODNIE

we Lwowie (wielka wystawa próbek i wzorów) **zadecydują** o ekspansji naszego przemysłu i handlu na wschód (Ukraina, Rumunja, Bałkany).

Termin zgłoszeń do dnia 8-go sierpnia 1921 r.

Zgłoszenia wystawców i prospekty dla interesantów przez biura „Targów Wschodnich": Lwów, ul. Akademicka L. 17, gmach Izby Handl.-Przem.

798

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Józef Kulpa.

Drukarnia „Prawdy“ w Krakowie.